

# Goniec Terespolski

NUMER  
21  
1932

TERESPOL

PISMO PRZYJACIÓŁ TERESPOLA I OKOLIC



Iwan na Kodniu Sapieha, kanclerz i hetman Wielkiego Księstwa Litewskiego, głowa kodenkiej linii Sapiehów. Był on także pierwszym, znanym nam z nazwiska właścicielem wsi Błotków - czyli późniejszego Terespoła. Portret pochodzi z unikalnej galerii portretowej Sapiehów, do roku 1875 mieszczącej się na ścianie kaplicy kościoła Św. Anny w Kodniu.

IOANNES PRIM. DIT. MAGN. SIMON  
NE. DVNICAL FILIVS. NOTARI. CANCEL.  
LARI. DVX EXERCITIVVM. MARSALKVS.  
VEREM. SECRETARI. M. D. L. VITEPS.  
4 Filii. Obiit 1520. Aetatis 20.



# BUDŻET I INWESTYCJE

Wydatki budżetu miasta i gminy Terespol na rok 1992

Nazwa	Miasto	Gmina
Rolnictwo	-	59.400.000
Transport	-	2.060.000.000
Łączność	-	900.000.000
Gospodarka komunalna	2.429.775.000	1.050.000.000
Gospodarka mieszkaniowa i niematerialne usługi komunalne	90.000.000	230.000.000
Oświata i wychowanie	690.276.000	464.201.000
Kultura i sztuka	370.000.000	245.000.000
Opieka społeczna	351.431.000	396.244.000
Administracja państwowa i samorządowa	-	2.133.261.000
w tym: zadania własne	-	2.048.101.000
zadania zlecone	-	85.160.000
Administracja samorządowa	1.303.030.900	-
Dotacje	400.000.000	-
Zadania zlecone:		
Opieka społeczna	1.200.000.000	-
Administracja państwowa	130.000.000	-
O G O Ł E M:	6.975.112.900	7.598.106.000

Zszacunkowe dochody budżetowe miasta i gminy Terespol w roku 1992 wyniosą 6.975.112.900 zł dla miasta i 7.598.106.000 zł dla gminy.

Na wielkość dochodów miasta i gminy składają się, najogólniej mówiąc, różnego rodzaju wpływy od podatków ( a więc podatek rolny, od nieruchomości, od środków transportowych, od działalności gospodarczej itp.), udziały w podatkach państwowych oraz subwencja ogólna i nadwyżki budżetowe pozostałe z roku ubiegłego.

Subwencja ogólna jest w tym roku wyjątkowo skromna i wynosi 955.469.000 zł dla miasta i 1.266.552.000 zł dla gminy. Nieco wyższe są nadwyżki budżetowe, nie wykorzystane w roku 1991 - dla miasta przypada z tego tytułu 1.118.043.000 zł, dla gminy - 1.482.058.000 zł.

Skromne kwoty budżetowe zabezpieczają w zasadzie tylko niezbędne wydatki bieżące, związane z utrzymaniem miasta i gminy (patrz tabela). Na inwestycje pozostało bardzo niewiele pieniędzy.

Terespol może sobie pozwolić w tym roku na bardzo skromne inwestycje. Dalsza rozbudowa sieci wodociągowej

w centralnej i wschodniej części miasta, a także od ulicy Kościuszki w kierunku Błotkowa na razie stoi pod znakiem zapytania. W budżecie brakuje na ten cel około 600 mil. zł. Tyle trzeba było zapłacić za wykonane wcześniej, jeszcze za kadencji poprzednika, nie opłacone prace związane z ujęciem wody. W miarę pozyskiwania dodatkowych środków (choćby kredyty), prace wodociągowe niewątpliwie ruszą.

Drugim zadaniem byłaby dalsza budowa dróg miejskich, chociaż na razie brak jest na to rezerw finansowych. Planuje się wyłożenie asfaltu na pozostałej części ulicy Czerwonego Krzyża do ulicy Ogrodowej oraz w części ulicy Błotków w kierunku stacji CPN.

Jeśli idzie o gminę, to zadaniem prorytetowym jest w tym roku powszechna telefonizacja niemal całej gminy. Do chwili obecnej centrale telefoniczne posiadają Kobylany i Maraszewicze Osiedle, a obydwie wsie Łobaczew są bezpośrednio podłączone do centrali w Terespolu. W tym roku centrale telefoniczne powstaną w Neplach i w Krzyczewie i obejmą swoim zasięgiem wszystkie wsie

położone na północy gminy od Kuzawki po Łęgi, oraz w Samowiczach, w Koroszczynie i w Lebiedziewie. Wsie Lechuty i Polatycze będą bezpośrednio połączone z centralą w Terespole, natomiast do istniejącej już centrali telefonicznej w Dobraticzach zostaną podłączone wsie Kołpin - Ogrodniki i należąca do naszej gminy kolonia Dobraticze. Pozostałe wsie gminy, a więc Michalków, Żuki, Murawiec i Podolanka nie wykazały większego zainteresowania telefonizacją. (tj)

## TERESPOL UZYSKAŁ WALORY

Rozporządzeniem wojewody białkopodlaskiego z dnia 28 lutego 1992 roku Terespol wraz z 12 innymi miejscowościami, lecz jako jedyne miasto w powiecie, został zaliczony do miejscowości posiadających walory krajobrazowe, za których podziwianie powinno się pobierać tzw. opłatę miejscową od wszystkich osób z zewnątrz, przebywających tu czasowo w celach wypoczynkowych, zdrowotnych lub turystycznych. Wraz z Terespołem w naszej gminie status miejscowości o walorach krajobrazowych uzyskały Neple i Kobyłany, a z najbliższych nam miejscowości - również Kodeń.

Zgodnie z ustawą z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych miejscowości posiadające korzystne właściwości klimatyczne, walory krajobrazowe oraz warunki umożliwiające pobyt w takich miejscowościach, mają obowiązek pobierania opłat miejscowych od turystów w wysokości określonej przez organy gminy. Dla Terespolu opłata za jedną dobę ustalona została na kwotę 2300 zł. Nie jest to wiele, ale dobre i to na zasilenie pustek kasy gminy. Do turystów zaliczani są przybysze z zagranicy, głównie ze Wspólnoty Niepodległych Państw lecz także z innych krajów, zapraszani do Terespolu przez poszczególne jego obywateli lub zastrzymujący się tu na noclegach oraz turyści krajowi, zamieszkali tu czasowo w kwaterach prywatnych lub w hotelach. Wszyscy oni zobowiązani są od daty ogłoszenia rozporządzenia wojewody białkopodlaskiego płacić za każdą dobę pobytu w Terespole opłatę miejscową do kasy gminy za walory krajobrazowe naszego miasta. (tj)

## MECZ LIDERÓW

Z kilku imprez towarzyszących obchodom święta 3-go Maja, najbardziej nam się podobał mecz piłki nożnej, rozegrany na miejscowym stadionie pomiędzy liderami miasta i gminy, na czele z burmistrzem z jednej strony i wójtem w drużynie przeciwników. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem gminy stosunkiem bramek 6:1. Trzon drużyn stanowili w zasadzie radni.

Gminę prezentowali następujący zawodnicy: Zbysztof Iwaniuk, Bogdan Daniluk (bramkarz), Mieczysław Romaniuk, Andrzej Korneluk, Zygmunt Markowski, Wiesław Chwesiuk, Władysław Kowal, Jan Krzyżanowski, Wiesław Makarewicz, Ryszard Łucyk i Jerzy Weremczuk.

Skład drużyny miasta: Edward Jakuszeko, Tadeusz Dajda (bramkarz), Ryszard Weis, Wiesław Jurek, Jan Polkowski, Franciszek Żmińczuk, Stanisław Skolimowski, Piotr Gręziak, Tadeusz Możdziej, Kazimierz Buczyło i Józef Juszczyk. Po przerwie drużyna Terespolan częściowo wymieniła zawodników i wówczas zagrali: Tadeusz Kobierski i Ryszard Kłodnicki oraz - co było wielką sensacją - znakomicie się prezentująca jako sportowiec, Marianna Karwowska! Możliwe, że jej udział w meczu podniósł tempo gry, gdyż niektórzy zawodnicy mieli widoczną nadwagę i dostawali nieuniknionej zadyszki.

Mecz sędziował bardzo taktownie Jan Guziuk. Zwycięzcom urundowano beczkę piwa.

(at)

## KONCERT W KOŚCIELE

Z okazji święta związanego z Konstytucją 3-go Maja po raz pierwszy od bardzo dawna w kościele Sw Trójcy w Terespole wystąpił chór "Granica", a przecież chór ten od wielu już lat występuje w licznych kościołach w Polsce i na Białorusi, a także koncertuje z okazji bardzo licznych imprez o charakterze religijnym. I tym razem od pełnego koncertu nie doszło, niemniej chór zdołał zaśpiewać kilka pieśni, w tym piękny hymn "Gaude Mater Polonia".

## dla Terespoła

Cmentarz rzymsko-katolicki w Terespołu w obecnych swoich granicach osiągnął już górny pułap pojemności i jeśli władze miasta i gminy nie podejmą jeszcze w tym roku odpowiednich działań, to być może zimą lub wiosną przyszłego roku zabraknie na cmentarzu miejsc pod nowe pochówki. (A należy zaznaczyć, że cmentarz jest czynny od 1906 roku!)

Burmistrz Edward Jakuszko jako do-razne rozwiązanie widzi "wyprostowanie" cmentarza od strony kościoła Zielonoświątkowców i od torów, z czym związana jest konieczność wyburzenia części murów i przesunięcia ich na zachód oraz splantowania pozyskanego terenu. Jednakże uzyskany obszar na pochówki starczy co najwyżej na dalsze pięć lat. Poszerzenie cmentarza w dalszej perspektywie wzdłuż ulicy Czerwonego Krzyża nie wydaje się być możliwe ze względu na zabudowę tego terenu oraz surowe wymogi sanitarno-epidemiologiczne dotyczące lokalizacji nowych cmentarzy. Tak czy inaczej problem cmentarza można jeszcze przesunąć w czasie maksymalnie do czterech czy pięciu lat, po czym zajdzie konieczność budowy cmentarza komunalnego w zupełnie innym miejscu.

Otóż takiego miejsca w Terespołu nie ma, przynajmniej w świetle ekspertyz Sanepidu. Żadne ze wskazanych miejsc pod budowę cmentarza w Terespołu lub w pobliżu miasta nie uzyskały akceptacji Sanepidu, a jeśli nawet, to pociągnąć muszą za sobą olbrzymie koszty związane z "przebudową" terenu.

Jednym z branych pod uwagę miejsc pod budowę nowego cmentarza był teren nieużytków zlokalizowany naprzeciw nowej piekarni, po drugiej stronie szosy kodońskiej. Jednakże jest to teren bardzo nierówny i wymaga splantowania oraz nawożenia ziemi średnio na wysokość jednego metra. Koszty takiej operacji oblicza się na miliardy złotych, na które nie stać obecnie i nie stać będzie w najbliższych latach władz miasta i gminy.

Jedynym realnym na dziś, wskazanym przez Sanepid miejscem pod budowę cmentarza komunalnego dla Terespoła i gminy, jest teren zlokalizowany na

Koroszczyńskiej Górcie, położony niedaleko od koroszczyńskiego fortu. Miała by tam powstać kaplica, aby uroczystości pogrzebowe mogły się odbywać na miejscu.

Ale czy taka alternatywa jest do przyjęcia dla Terespoła?

Cmentarze są nie tylko miejscem pogrzebów, ale także miejscem odwiedzin, pielęgnowania grobów, zadumy i modlitwy za zmarłych. Z reguły są odwiedzane niemal codziennie w pierwszych miesiącach po śmierci kogoś bliskiego. Tak przynajmniej się dzieje na cmentarzach położonych w obrębie miast lub w zasięgu tras komunikacji miejskiej. Tymczasem nowy cmentarz, jeśli dojdzie do jego lokalizacji w Koroszczyńcu, byłby skazany na opuszczenie i samotność - właśnie ze względu na brak połączeń komunikacyjnych i dużą odległość od miasta.

Być może istnieją alternatywne rozwiązania i możliwa jest lokalizacja nowego cmentarza komunalnego w obrębie obecnych granic Terespoła. Problem polega na tym, że miejsce to porasta obecnie sosnowy las. Jest to teren dawnych wydm piaszczystych położony między ulicą Łąkową a szosą kodońską, który bodaj w roku 1960 z inicjatywy ówczesnej przewodniczącej Miejskiej Rady Narodowej, Wandy Kuśnierek, jako nieużytek został obsadzony młodym sośniakiem. Wydmy, szczególnie od strony trasy E-30, wznosiły się ponad poziom terenu i nawet w okresie największych powodzi nigdy nie były zalewane wodą. Teren ten był niegdyś ... cmentarzyskiem. Przed rokiem 1860 znaleziono tu kilka grobów z dobrze zachowanymi kośćcami, które przez archeologów datowane zostały na wczesną epokę żelaza, a więc przeleżały w ziemi najmniej 2700 lat!

Las jest własnością Terespoła i prawdopodobnie nie byłoby przeciwwskazań prawnych, gdyby część lasu została wykarczowana i przeznaczona pod lokalizację nowego cmentarza komunalnego. Jest to miejsce piękne, odosobnione i leży w dogodnej odległości od miasta.

(tj)



# OCHRONA PRZYRODY

Jak do tej pory na terenie województwa białkopodlaskiego istnieje tylko jeden obszar przestrzeni chronionej: utworzony decyzją wojewody z dnia 23 kwietnia 1990 roku Nadbużański Obszar Chronionego Krajobrazu, obejmujący obszar 55.300 ha powierzchni na terenie 11 gmin. Na terenie naszej gminy obszar ten zajmuje 7.417 ha całej powierzchni gminy.

Z istniejących na terenie województwa 13 rezerwatów przyrody, tylko jeden leży na terenie naszej gminy. Sytuacja być może ulegnie wkrótce zmianie, bowiem w końcowej fazie zatwierdzania znajduje się rezerwat zwany Szwajcarią Nepelską. Obiekt ten ze względu na walory przyrodnicze i atrakcyjność widokowo - poznawczą kwalifikuje się do podniesienia rangi i szczególnej ochrony.

Nie posiadamy, niestety, dokładnego rozpoznania rzadkich bądź unikalnych form obiektów botanicznych, ornitologicznych czy entomologicznych naszego regionu, aczkolwiek pobieżne rozeznanie wskazuje, że na terenie naszego regionu przyroda zachowana jest jeszcze w dobrym stanie. Przykład Nepli i okolic potwierdza tę zasadę.

Na terenie Szwajcarii Nepelskiej gnieździ się do dzisiaj coraz rzadszy w Polsce dzięcioł czarny - największy z żyjących u nas dzięciołów, a także dzięcioł zielony, kraska, bączek i zimorodek. W widłach rozlewiska Krzny do Bugu występuje stanowisko żółwia błotnego, a na Bugu na całej długości gminy - kilka stanowisk wydry. Na terenie leśnictwa Nepleski zanotowano ostatnio jako ewenement stanowisko jałowca europejskiego gdzie na obszarze 4 ha naliczono około 200 różnych form tego krzewu, od kolumnowych do piramidowych i od karłowatych do olbrzymów przekraczających 4 m. W pobliskiej Malowej Górze w drzewostanie sosnowym o powierzchni 2 ha odkryto dla odmiany trzy bardzo rzadkie gatunki widłaków: goździstego, wronca i spłaszczonego.

Strefy lęgowe niektórych ptaków są poufne ze względu na znaczne rozmiary kłusownictwa. Trudno powiedzieć, czy na terenie naszej gminy gnieździ się jeszcze bocian czarny - do niedawna spotykało się go dosyć często

na żerowiskach wzdłuż podmokłych łąk przy rzece Czapelce (podchodził nawet w pobliże trasy E-30). Natomiast utrzymywały się z całą pewnością stanowiska lęgowe cietrzewia - między innymi w podmokłych lasach pomiędzy Podolaną i Kopytowem, gdzie jest jeszcze dość pospolity. Obserwowano tam również puchacza - naszą największą sowę oraz sokoła wędrownego. Sensacją jest osiedlenie się w ostatnich latach na terenie województwa w rejonie starorzeczy Bugu orla bielika oraz bobrów (które przywędrowały z Białorusi).

Na wymienionych obszarach obowiązują specjalne zakazy i ograniczenia dotyczące gospodarki leśnej, pewnych zabiegów gospodarczych w okresach lęgowych i pozalęgowych. Wciąż jeszcze występuje sporo rzadkich obiektów przyrodniczych, które warto dokumentować, inwentaryzować i strzec, aby zachować coś z tego piękna nie tylko dla nas lecz i dla przyszłych pokoleń.

Piotr Tarasiuk



Nepelskie dęby  
Fot. K. Tarasiuk

# WIEŚ W CENTRUM MIASTA

Przeprowadzony w marcu tego roku faktyczny rozdział gminy od miasta Terespol pozostawił nie rozstrzygnięty problem granic, które mają stanowić obszar miasta. Terespol, jako odrębna jednostka administracyjna, zawsze w swojej historii borykał się z dziwnymi anomaliami terytorialnymi i na przykład przed wojną leżał częściowo na "wypożyczonej" ziemi.

Dostrzegł to już wicestarosta Bolesław Górny, który w wydanej tuż przed wojną książce "Monografia powiatu białskiego" tak o tym pisał:

"Z nowym podziałem powiatu na gminy, wiąże się konieczność rozszerzenia granic miasta Terespol na Bugiem. Należy bowiem znieść czym prędzej obecną anomalię tego miasta, polegającą na tym, że miasto Terespol nie posiada zupełnie terenów pod rozbudowę. Obszar miasta zajmuje obecnie tylko to, co jest pod budynkami. Niektóre nawet części ulicy w Terespole leżą już na terenie gminy Kobyłany (np. urząd pocztowy, stacja kolejowa itp.). Należałoby kosztem gminy Kobyłany przydzielić do Terespola pewne tereny, by mu zapewnić możliwy rozwój. W obręb miasta winny wejść tereny rozparcelowanego majątku państwowego Łobaczew, leżące na północ od miasta tzn. ziemia pocztowa, ziemia radomska oraz grunta poduchowne parafii Terespol. W takich granicach Terespol stałby się większym ośrodkiem miejskim, mającym swoje tereny dla przemysłu warzywnego. Również ludność polska uległaby wzmocnieniu - co na ważne znaczenie, gdyż obecnie Terespol jest miastem o zdecydowanej większości żydowskiej".

Wbrew pozorom te same problemy pozostały i dzisiaj. Jeśli się dobrze przyjrzedz architektonicznej zabudowie miasta, to właściwie nie da się już ustalić, w którym miejscu kończy się Terespol a zaczyna wieś Łobaczew Duży. Ulica Męczenników Podlaskich nie jest już jedyną arterią łączącą wieś z miastem, jest nią również ulica Janowska (położona na dawnym, historycznym terenie wsi), a także przedłużona aż do dworca w ubiegłym roku ulica Czerwonego Krzyża. Ale też z Łobaczewem łączą się inne, wybudowane lub zabudowane w ostatnich latach nowe ulice Terespola - od wschodu

Aleja Marzeń i Żeromskiego, od zachodu Polna, Gruntowa czy Wierzbowa. Natomiast równolegle z Łobaczewem w kierunku północnym ciągnie się ulica Forteczna.

Czy zatem Łobaczew powinien być włączony do Terespola jako jej integralna część? Zdecydowanie tak! Stanowi przecież faktyczne przedłużenie miasta, jak od południa Błotków, i to poprzez wiele wspólnych obiegów - ma przecież wspólne z Terespolem ulice, dworzec, sklepy, szkoły, miejsca pracy, instytucje i, powiedzmy, wodociągi. (Co oznacza, że Łobaczew łączy z Terespolem o wiele silniejsze interesy niż np. z Bohukałami czy Małaszewiczami). No i od dawna Łobaczew przestał być tak naprawdę wsią.

Za kilka lub kilkanaście lat, jeśli zabudowa miasta od północy nie zostanie zahamowana, Łobaczew utrzymując uporczywie anachroniczne status quo, ma szansę pozostać wsią, położoną niemal w centrum miasta. (at)

## NASI W GRODNIE

Zacieśniają się przygraniczne kontakty pomiędzy Terespolem a Białorusią. Na zaproszenie Związku Polaków na Białorusi w dniu 23 maja 1992 r. gościła w Grodnie delegacja naszego miasta, złożona z burmistrza Edwarda Jakuszko, przewodniczącego Rady Miasta Wiesława Jurka oraz radnych Franciszka Żmińczuka i Stanisława Skolimowskiego. Oficjalnym celem spotkania był zorganizowany w mieście Festiwal Piosenki Polskiej, w którym brało udział 27 zespołów polskich z różnych miejscowości na Białorusi, w tym z Mińska, Grodna i Brześćcia. Festiwal miał charakter patriotyczny i był odbierany w sposób bardzo emocjonalny przez mieszkających tam Polaków. Występy poprzedziła msza św. odprawiona w polskim kościele farnym w Grodnie.

(tj)

# LEKKOATLECI I CIĘŻAROWCY

Sportowy sezon wiosenny jako pierwsi rozpoczęli przeżajowcy z LKS Terespol.

Na Wojewódzkich Mistrzostwach Juniorów zorganizowanych w Białej Podlaskiej w dniu 7.11.92 w poszczególnych kategoriach wiekowych najlepsi byli następujący zawodnicy (przed nazwiskiem zajęte miejsca):

1. Jarocki Krzysztof	4000 m
1. Michalczuk Renata	2000 m
1. Huk Ireneusz	3000 m
1. Dac Barbara	1000 m
2. Popiawska Alina	2000 m
2. Dac Ranata	1500 m
2. Jakuszko Grzegorz	1000 m
3. Denis Justyna	2000 m

Na Mistrzostwach Polski LZS w Lesznie w dniu 14.03.92 Michalczuk Renata zajęła I miejsce w biegu na 2000 m, Jarocki Krzysztof II miejsce w biegu na 3000 m i Huk Ireneusz także II miejsce w biegu na 2000 m.

Na Mistrzostwach Makroregionu Kielecko-Lubelskiego w Zamościu w dniu 22.III.92 I miejsce zajął Jarocki Krzysztof (3000 m), a drugie miejsca Michalczuk Renata (2000 m), Dac Anna (2000 m) i Huk Ireneusz (2500 m).

Na Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych w Poznaniu w dniu 5.IV.92 IV miejsce zajął Jarocki Krzysztof w biegu na 3000 m, a VIII miejsce Michalczuk Renata w biegu na 2000m.

Wszystkie zawody dotyczyły biegów przeżajowych. Zawodników trenowali Tomasz Oleszczuk i Stefan Polaczuk. Działająca prężnie sekcja podnoszenia ciężarów pod kierunkiem trenerów Stefana Polaczuka, Jana Demczuka i Mirosława Mironczuka w pierwszych pięciu miesiącach tego roku również osiągnęła dużo bardzo dobrych wyników.

Na Mistrzostwach Polski Seniorów w Siedlcach w marcu 92 w odpowiednich kategoriach wagowych nasi zawodnicy zajęli nieźle miejsca. Skulimowski Artur wynikiem 240 kg zajął 6 miejsce, Sokołowski Cezary wynikiem 222,5 kg zajął 8 miejsce (ponadto uzyskał on I klasę sportową), Marek Zielonka wynikiem 307,5 kg zdobył srebrny medal, a Kowaluk Franciszek wynikiem 305 kg zajął 9 miejsce. Sam udział w Mistrzostwach Polski, gdzie startowali najlepsi zawodnicy, był dużym wyróżnieniem. Drużynowo LKS Terespol zajął na nich 8 miejsce.

Na Mistrzostwach Polski Juniorów w Ciechanowie w dniu 12.04.92 w poszczególnych kategoriach wagowych nasi zawodnicy uplasowali się: Zaorski Adam wynikiem 185 kg zajął II miejsce, Łobacz Marek wynikiem 175 kg VI miejsce, Skulimowski Artur wynikiem 242 kg I miejsce, Sokołowski Cezary wynikiem 215 kg V miejsce, Chomiuk Janusz wynikiem 260 kg V miejsce.

Artur Skulimowski został najlepszym zawodnikiem w punktacji ogólnej. Ze względu na maturę nie pojechał on na Mistrzostwa Świata do Bułgarii. Drużynowo nasi juniorzy zajęli bardzo dobre II miejsce.

2 maja 92 w Siedlcach odbył się I rzut I ligi. Nasza drużyna wypadła w nim dobrze. W silnej stawce 16 zespołów uplasowała się na 8 miejscu zdobywając 2264,7 pkt.

W lutym redakcja "Słowa Podlasia" ogłosiła tradycyjny plebiscyt na 10 najlepszych sportowców województwa. Bezprzecznie jeden z najlepszych sportowców, Marek Zielonka, zajął w nim dopiero 8 miejsce, a Artur Skulimowski nie zmieścił się w dziesiątce. Tak więc tegoroczny konkurs-parodię wygrali sportowcy z Białej Podlaskiej dzięki "pospolitemu ruszeniu" w głosowaniu bialskich szkół.

Na bardzo dobre wyniki sportowców LKS w Terespolu rzuca cień niepewność, co do dalszych losów tego klubu. Trudna sytuacja finansowa może doprowadzić do jego rozwiązania. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że pewnym ludziom zależy na likwidacji sportu w Terespolu.

Jeszcze - na szczęście - nie mamy wśród naszych dzieci i młodzieży chuliganów, narkomanów czy tym podobnych produktów współczesnej cywilizacji, gdyż ci młodzi ludzie trenują na stadionach lekkoatletykę, podnoszenie ciężarów, sporty piłkarskie czy kulturystykę i nie mają czasu na bezczynność.

Istniejący od wielu lat klub sportowy w Terespolu można zlikwidować bardzo łatwo, gorzej z jego odbudowaniem. Miejmy nadzieję, że do tego nie dojdzie.

Marek Ferens

## SZKOLNEGO KLUBU SPORTOWEGO

## "GRANICA"

Szkolny Klub Sportowy "Granica" prowadzą nauczyciele wychowania fizycznego z Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej Nr 2 w Terespolu: Julian Wasil, Tomasz Oleszczuk, Andrzej Korbal, Marta Gryniewicz i Krystyna Szydzińska. Wszyscy oni są absolwentami Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej.

Swoją działalność SKS "Granica" rozpoczął 17.X.91 inauguracją sportowego roku szkolnego. Z tej okazji odbyły się biegi uliczne. Startowało 931 zawodników z 15 szkół województwa.

14.11.91 ZG SZS w Warszawie wytyłował Liceum Ogólnokształcące w Terespolu do nagrody za konkursy, masowe imprezy i upowszechnianie sportu, fundując 48 piłek do gier zespołowych wartości 4.500.000 zł.

14.09.91 odbyła się liga lekkoatletyczna. Pierwsze miejsca dziewcząt i chłopców w województwie. W lidze korespondencyjnej zajęli V - VI miejsce w kraju.

20.09.91 - Mistrzostwa Młodzików. I miejsca w swoich dyscyplinach zajęli: Małaczowicz Grzegorz, Jarocki Krzysztof i Szumeczuk Justyna.

2.10.91 - Mistrzostwa Wojewódzkie w Biegach Przełajowych. Drużynowo pierwsze miejsce zajęło Liceum Ogólnokształcące w Terespolu.

17.01.92 w Terespolu odbyła się II runda mistrzostw wojewódzkich w koszykówce dziewcząt. Pomimo wygrania wszystkich meczy "u siebie" LC Terespol został wicemistrzem województwa.

9.05.92 - II rzut ligi lekkoatletycznej w Białej Podlaskiej. I miejsce dziewcząt i II chłopców z LC w Terespolu i wysoka pozycja w Polsce - dziewczęta V miejsce, chłopcy VI - VII miejsce.

W mistrzostwach szkoły w tenisie stołowym dziewcząt I miejsce zajęła Szyszkowska Urszula, II miejsce Chirczuk Małgorzata a III miejsce Gryciuk Eliza. Natomiast w turnieju tenisa stołowego o puchar burmistrza m. Terespol startowało 28 zawodników.

Z okazji Dni Olimpijszka odbyły się mistrzostwa szkoły w gimnastyce

sportowo-artystycznej dziewcząt z oprawą ceremoniału olimpijskiego. I miejsca zajęły ex aequo Dac Anna i Zaorska Edyta, II miejsce Chirczuk Małgorzata a III miejsce Kowaluk Helena.

Od połowy stycznia SKS zajął się prowadzeniem sklepiu szkolnego, którego dochody przeznaczył na swoje potrzeby.

Prowadzona jest na bieżąco tablica aktualności, książka rekordów oraz kolorowa i dowcipna kronika SKS.

Krystyna Szydzińska

## FINAŁ OLIMPIADY

W poprzednim numerze pisma podaliśmy zwycięzców pierwszego etapu konkursów przedmiotowych, w których brali udział uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 1 w Terespolu. A oto finaliści tego konkursu, rozegranego na szczeblu wojewódzkim:

Z geografii - Terpiłowska Agnieszka (finalistka), Sikora Marta, Zielińska Magdalena i Łęgas Piotr. Z fizyki: Jasiński Krzysztof i Szprychel Piotr oraz z języka rosyjskiego - Pietraszuk Mariusz.

Natomiast ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Terespolu do finału wojewódzkiego awansowali następujący uczniowie: Semenik Mariusz, który został laureatem z geografii oraz Litwiniuk Eliza z języka polskiego i Król Przemysław z historii.

(mf)

## EKUMENICZNY KODENÍ

Pięciuset młodych chrześcijan różnym wyznań uczestniczyło w zakończonym w niedzielę 31.05.92 dziewiątym spotkaniu ekumenicznym w Kodniu. W sobotę mszę św. odprawił w bazylice kodeniskiej ks. bp. Wacław Skomorucha. Uczestnicy odwiedzili również cerkiew prawosławną w Kodniu i jeżyną w Polsce neounicką parafię w Kostomłotach.

Zainicjowane w 1984 roku przez zakonniką ojca Andrzeja Madeja spotkania kodeniskie, są największą cykliczną imprezą ekumeniczną w Polsce.

Nie doszło, niestety, do spotkania w Jabłecznej, ponieważ zakonnicy prawosławni odmówili pielgrzymom odwiedzania cerkwi i klasztoru Sw. Onufrego.

(gw)



# MATURZYŚCI

Zgodnie z tradycją przyjętą już od kilku lat przez nasze pismo publikujemy listę maturzystów Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu z 1992 roku.

Androsiuk Krzysztof  
Bagiaj Renata  
Beniuk Katarzyna  
Boruszko Wojciech  
Chomiuk Janusz  
Dawidziuk Wioletta  
Dąbrowska Dorota  
Demidowicz Anna  
Denisiuk Katarzyna  
Ferens Mariusz  
Filipek Halina  
Fiuk Monika  
Głądoch Dorota  
Głądoch Katarzyna  
Głuszczyk Andrzej  
Gralak Katarzyna  
Gregorczyk Roman  
Grzesiuk Anna  
Holc Wioletta  
Ignaciuk Krzysztof  
Iwaniuk Beata  
Izdebska Joanna  
Juzeńczuk Agnieszka  
Juchnikowska Małgorzata  
Karolczak Elżbieta

Komorniczak Marian  
Kopczyński Wojciech  
Kowaluk Agnieszka  
Kozaczuk Danuta  
Kozioł Mariusz  
Krasa Alicja  
Kuklik Krzysztof  
Kuncewicz Marta  
Lewczuk Aneta  
Lipski Grzegorz  
Lisiecka Magdalena  
Łukaszuk Dorota  
Markiewicz Agnieszka  
Markiewicz Marta  
Melaniuk Grzegorz  
Michaluk Agnieszka  
Mularuk Edyta  
Muszyński Mariusz  
Nestorowicz Dorota  
Oleszczuk Bożena  
Oleszczuk Krystyna  
Pietroczyk Anna  
Pilska Małgorzata  
Raczyńska Iwona

Radziszewska Sylwia  
Sadowniczek Katarzyna  
Sakowicz Mariusz  
Semeniuk Beata  
Semeniuk Iwona  
Skerczyńska Agnieszka  
Skulimowski Artur  
Skutnik Katarzyna  
Stolarczyk Rafał  
Streko Jarosław  
Szkuta Justyna  
Szyszowska Urszula  
Snieć Sylwia  
Tahań Małgorzata  
Trebik Joanna  
Trochimiuk Monika  
Urban Małgorzata  
Urbańska Katarzyna  
Usik Małgorzata  
Wawrzyniuk Katarzyna  
Więcek Barbara  
Zienkowska Ewa  
Ziółkowska Joanna  
Zuk Grzegorz  
Zukowski Marek



Aby informacja była pełna i kompletna należy także wymienić wychowawców klas maturalnych, którzy to wychowawcy poniesli pełny ciężar kreowania wyżej wymienionych arbiturientów na wykształconych, mądrych, dojrzałych ludzi. Oto oni: mgr Alicja Buczyło, mgr Helena Fuzaitis, mgr Tomasz Oleszczuk. Sto lat i dzięki za wszystko!

O tym, kto się dostał i na jaki kierunek studiów - jeszcze nie wiemy. Tę wiadomość podamy w następnym numerze pisma.

(mf)

Fot. K. Tarasiuk



# KODEŃ

# SAPIEHÓW

Legenda powiada, że książę litewski, Mendog, stanął tu pod wieczór wraz z wojskiem w niedalekiej od nieprzyjaciela odległości i rozłożył obóz, szykując się do walki. Nocą udał się na spoczynek, rozkazawszy jednemu ze swoich dworzaków, aby go nazajutrz skoro świt obudził. Sługa ów z pochodzenia Rusin, o świcie wszedł do namiotu i zawałał z ruska nad uchem śpiącego księcia: "To deń" - czyli "już dzień". Książę zerwał się ze snu, uszykował wojsko do walki, niespodziewanie napadł nieprzyjaciela i odniósł nad nim zwycięstwo. Na pamiątkę tego zdarzenia miejsce bitwy nazwane zostało przez księcia Todeń, co niebawem w miejscowej wymowie zamieniło się na Kodeń.

Prawdopodobieństwo tej historii potwierdzają stare nazwy geograficzne Polski. Jan Fryderyk Sapieha, późniejszy właściciel Kodnia, w wydawnym w Warszawie w roku 1721 monumentalnym, pisanym po łacinie dziele: "Monumenta Antiquitatum Marianum in Imagine Vetustissima Deiparae de Guadalupa Codnensis" pisze: "Okolicę tę nazywano raz Todeń to znowu Kodeń". Również na mapach francuskich Sansona z XVII wieku figuruje Todeń vel Kodeń.

W tych czasach, kiedy książę Mendog odniósł zwycięstwo nad nieprzyjacielem w okolicach Kodnia, żył na Litwie zruszczony, wywodzący się z ziemi smoleńskiej ród Sapiehów, który swą nazwę miał podobno otrzymać od ruskiego słowa "sapied" - "sapać", nadanego otyłemu protopłascie tego rodu. (Inni nazwę tego rodu wywodzą od greckiego słowa "sophia" - "mądrość").

Jeden z Sapiehów, Siemion Sanigajko, kasztelan trocki, miał dwóch synów: Bohdana, który dał początek linii siewierskiej Sapiehów, oraz Iwana, który zapoczątkował kodeńską linię Sapiehów.

Iwan Sapieha o przydomku Iwaszka urodził się około 1440 roku. Jako osobisty poseł królów polskich i wielkich książąt litewskich do książąt moskiewskich, świadczył drobne usługi polityczne kolejnym Jagiellonom. Między innymi przyczynił się

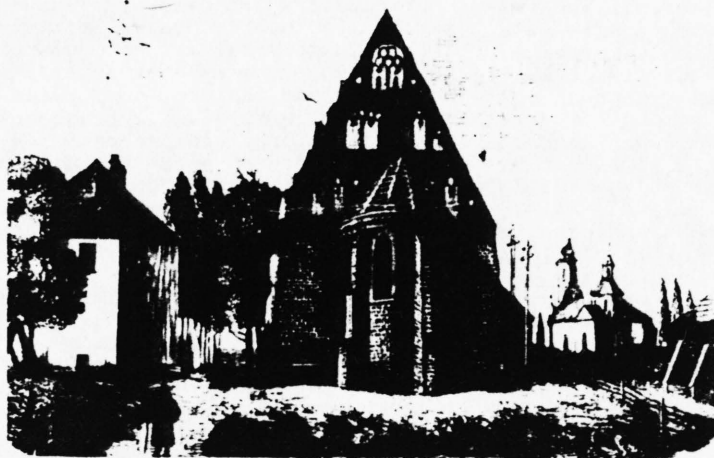
do wykrycia zdrady kniazia Michała Glińskiego przeciw królowi polskiemu, Kazimierzowi IV, dzięki czemu uzyskał specjalne łaski u króla, który nazwał go krewnym i plemiennikiem i obdarzył go przywilejami.

W roku 1505 pojechał do Rzymu, gdzie z kolei uzyskał od papieża sankcje na zawarte już małżeństwo Aleksandra Jagiellończyka z Heleną, córką Iwana III, wielkiego hospodara moskiewskiego, za co otrzymał liczne nadania ziemskie i tytuł sekretarza królewskiego.

Na przełomie XV i XVI stulecia Iwan Sapieha wykupił Kodeń i okoliczne grunta od czterech braci Ruszczyków, którzy założyli tutaj młyny na Bugu i osadę. Za zasługi dla Jagiellonów, w roku 1511 od króla Zygmunta I Starogo uzyskał przywilej następującej treści:

"Pozwalamy Janowi Sapieha, Marszałkowi i Najwyższemu sekretarzowi naszemu, zamek wystawić w Kodniu i miasto założyć; obdarzamy je prawem niemieckim, czyli magdeburskim, uchylając przeciwne temuż prawa i zwyczaję ruskie, jako też i wszelkie inne. Mieszkańcy w wielkich i małych sprawach nie przed wojewodą, kasztelanem lub starostą, lecz przed własnym wójtem stawać będą, którzy mając władzę sądenia, karania i skazywania, odwoływać się powinni do dziedzica. Stanowimy targ tygodniowy i 3 jarmarki do roku, pozwalając dziedzicom pobierać myta od ładowanego wozu towarami po pół grosza litewskiego".

Operując się na tym przywileju królewskim, wydał Iwan Sapieha własne rozporządzenia, stanowiąc w Kodniu burmistrza i trzech rajców, z oznaczeniem sposobu ich wybierania. Mieszczanie przy tym uwolnieni zostali na 12 lat od podatków, po czym zobowiązani zostali do płacenia z włóki ziemi 12 groszy polskich rocznie oraz po korcu owsa miary brzeskiej, od domów w rynku - po 12 groszy rocznie, a od domów na przedmieściach - po 6 groszy podatków. Dozwolony był także połów ryb wędką, kłomlą lub kryczą, byle nie trihubicą lub niewodem, a także wol-



Zamek Sapiehów  
cerkiew Sw Ducha  
i kościół Sw Anny  
w Kodniu.  
Rys. Józefa Łoskiego  
z Kostomiot (1876)

ny wyręb lasu na budowę, lecz nie na sprzedaż.

Dla miasta Iwan Sapieha nadał herb, przedstawiający anioła stojącego z mieczem. Następnie zajęł się murańskim zamkiem o długości boków 80 łokci, szerokości 40 i wysokości 30 łokci, który wznosił na małym wzgórzu, między Bugiem a rozlewiskiem rzeki Kałamanki, oddziałającego go od miasta, miejsce otoczył wałami i połączył z miastem przez most zwodzony. Przy zamku wznosił arsenał i zaczął budować duży port rzeczny.

W tej to posiadłości przez kilka dni Iwan Sapieha przyjmował króla polskiego Zygmunta I Starego wraz z całym dworem, a przyjęcie było okazałe. Hojnie nagradzany przez królów, skrzętny i zapobiegliwy, umarł w roku 1520 jako wojewoda podlaski i właściciel ogromnego majątku.

Syn Iwana, Paweł Sapieha, dla długiego wieku nazywany Nestorem (1481? - 1579) w obrębie zamku wybudował murańską cerkiew gotycką pod wezwaniem Sw. Ducha (pomiędzy 1530 a 1540 rokiem), którą dla wygody połączył z zamkiem korytarzem i złożył w niej prochy swego ojca. Kaplica ta wzniesiona z czerwonej cegły, jest do dziś znakomitym przykładem ostrołukowej architektury w Polsce. Stylowe wnętrze zawierało bardzo ciekawe sklepienie zebrowane, wsparte na 4 filarach, dzielących nawę na 3 części.

Paweł Sapieha odznaczał się bodaj jeszcze większą gospodarnością niż jego ojciec. Rozwinął przede wszystkim na swoich ziemiach rolnictwo, rozbudował port rzeczny na Bugu i słał szkuty ze zbożem do Gdańska. Podobno w okolicach Kodnia wydobywał dla potrzeb przemysłowych rudę darniową i wapień.

Jego syn, Mikołaj, zanim objął Koden po ojcu, robił karierę wojskową i dyplomatyczną w świecie. W bitwie przeciw kniaziowi Szujskiemu pod Orszą otrzymał tytuł marszałka wielkiego litewskiego i dostąpił zaszczytu podpisania się na dokumencie unii polsko - litewskiej. Był następnie posłem króla Zygmunta Augusta do cesarza Maksymiliana II, od którego uzyskał order Złotego Runa i tytuł hrabiego państwa rzymskiego dla siebie i swojej rodziny, co też król polski w roku 1572 osobnym przywilejem zatwierdził.

Jego dziad Iwan i ojciec Paweł wyznawali prawosławie. Mikołaj Sapieha pod wpływem swej żony, księżniczki Wiśniowieckiej, przeszedł z prawosławia na katolicyzm. Zmarł w roku 1599 jako wojewoda witebski.

Syn Mikołaja Sapiehy, także Mikołaj, zwany Pobożnym (1581-1644), zastąpił jako bohater głośnej międzynarodowej afery religijno-politycznej z udziałem papieża i króla.

Kształcił się w Akademii Krakowskiej, a następnie przez długie lata przebywał w zachodniej Europie: w Rzymie, w Paryżu, w Madrycie, gdzie się awanturował, zdobywał światową ogładę, służył nawet w wojsku cesarza niemieckiego i przede wszystkim rozwijał w sobie swoistą gorliwość religijną. Nie śpieszno mu było do Kodnia, a gdy wreszcie pojawił się tu w roku 1613, ożenił się z Anną Wojniaką, córką podskarbiego nadwornego i dorobił się urzędu chorążego wielkiego litewskiego, na którym to urzędzie przesiedziały z górą dziesięć lat, czas ten spędzając w dalszym ciągu przeważnie za granicą. Zawsze dbał o sprawy wiary. Jako gorliwy katolik około roku 1629 zlecił Janowi Cangiellerle, cecmistrzowi muratorów lubelskich, budowę kościoła katolickiego w Kodniu, którego wzorem miała być rzymska bazylika św. Piotra. Jan Cangiellerle, znany wówczas twórca architektury sakralnej, niebawem przystąpił do dzieła i powoli na światło boże zaczęły się wychylać z ziemi mury pięknej późnorenansowej świątyni.

Tymczasem Mikołaj Sapięha zapadł na zdrowiu i uczynił ślub odbycia pobożnej pielgrzymki do Rzymu. Zaostrzony w listy polecające od Zygmunta III Wazy do papieża Urbana VIII wiosną 1631 roku znalazł się w Rzymie i niebawem został przyjęty przez papieża w prywatnej kaplicy, w której po raz pierwszy ujrzał obraz przedstawiający Madonnę de Guadalupe. Obraz ten już w Rzymie owiany był legendą, która głosiła, iż został on namalowany w VI wieku przez św. Augustyna, późniejszego apostoła Brytanii, na wzór jeszcze starszej rzeźby Madonny, dłuta samego św. Łukasza Ewangelisty.

Pobożny Sapięha, ujrzawszy obraz otoczony taką aurą, popadł w religijną ekstazę. Jak pisze ksiądz Józef Pruszkowski z Janowa Podlaskiego w książce "Kodeń Sapięhów" (1898) wizerunek Madonny de Guadalupe "napenił Sapięhę świętą radością i zachwytem religijnym" i za wszelką cenę postanowił go zdobyć dla siebie. A ponieważ o sprzedaży czy też darowaniu płótna z kaplicy papieskiej w Watykanie mowy być nie mogło, przeto Sapięha - jak pisze ksiądz Pruszkowski - "postanowił sposobem pobożnej kradzieży zawładnąć obrazem".

Przekupił w tym celu zakrystiana papieskiej kaplicy, Messer Baptysta Corbino, który za kwotę 500 sztuk najnowszych dukatów oraz obietnicę, że go Sapięha zabierze do Polski i uczyni tam swoim sługą, wykradł z kaplicy obraz oraz liczne relikwie i dostarczył go Sapięze. Posiadając upragniony wizerunek Madonny, Sapięha zdradziecko pozostawił zakrystiana we Włoszech, szybko zebrał swoją świtę i natychmiast udał się w drogę powrotną do Polski.

Tymczasem w Watykanie odkryto kradzież, a papież Urban VII wpadł w straszliwy gniew. Odnaleziono ukrywanego się w pieczarach rzymskich zakrystiana, który wyznał wszystko i za świętokradztwo poszedł na stos, a za Sapięhą ruszył zbrojny pościg, goniący go przez całą Italię. Bez skutku. Uciekinier zmylił wszelkie pogonie, we wrześniu 1631 roku stanął w Kodniu i ukrył obraz w swoim zamku.

Sprawa nabrała tymczasem międzynarodowych reperkusji, ponieważ Watykan powiadomił króla Zygmunta III o kradzieży i Sapięha musiał stanąć przed sądem nuncjusza papieskiego w Warszawie. Oskarżony przyznał się do swoich win, wyraził skruchę i poprosił... o pozostawienie obrazu w Kodniu, motywując to - jak pisze ksiądz Pruszkowski - "miłością ojczyzny, katów swoich rodzinnych, wreszcie świętości przysiężnej bazyliki, którą wznosić począł na małą skalę rzymskiego pierwowzoru". Nuncjusz papieski nie poddał się tym argumentom i pod groźbą klątwy skazał Sapięhę na zwrot obrazu i relikwii, roczne odosobnienie w zamku wybranym przez siebie, pieszą pielgrzymką do Rzymu i z powrotem, połączoną z przeproszeniem papieża i jako dodatkową karę - na szybkie dokonanie budowy kościoła w Kodniu.

Nie wiadomo, czym by się skończyła sprawa, gdyby nie śmierć króla Zygmunta III Wazy. Skandal publiczny związany z osobą Mikołaja Sapięhy jakby nieco przybladł, ponieważ rozpoczęły się dysputy wokół elekcji Władysława IV i jednocześnie doszło do konfliktu zbrojnego z Moskwą, w którym Sapięha brał zresztą udział. Wkrótce po zwycięskiej wyprawie na odsiecz Smoleńska, w roku 1634 zwołano sejm, który miał obradować nad



NICOLAUS S. PIUS DICTVS  
 NICOLAUS PALATINVS VITEPSCENSIS FILIVS  
 ET SVPREMO MDL. VEZILIFERTVS  
 ET MARSHALCVS MINSKVS. BRESTIS  
 PALATINVS CASTELLANVS VITENSIS  
 ET DATA POCALITVS RELIGIOSVS  
 ANNO 1644



Wizerunek Mikołaja Sapiehy, zwanego Pobożnym lub Piusem, z galerii portretowej Sapiehów w kościele Sw. Anny w Kodniu. Na kodenkim wizerunku Mikołaj Sapieha prezentuje się w pokrytym siwizną czarnym stroju włoskim, z czerwonym na piersiach i ramionach wyszyciem, okryty również czarnym płaszczem. Na piersi ma złoty łańcuch orderowy, ginący pod prawym ramieniem. W głębi chorągiew i laska marszałkowska - symbole godności sprawowanych na Litwie, z prawej obraz Matki Boskiej Kodenkiej. W rękach trzyma model kościoła według pierwotnego założenia. Po wielkim pożarze w roku 1680 wieża i front kościoła zostały przebudowane, kopuły zaś rozebrane. Model daje więc wyobrażenie o sylwetce kościoła Sw. Anny w XVII wieku sprzed pożaru, według pierwotnej koncepcji architektonicznej Jana Cangierle. Kopia portretu znajduje się do dzisiaj w kościele w Kodniu.

swobodami religijnymi innowierców, bowiem nowy król wyznawał daleko posuniętą tolerancję religijną. Sejm ten, o czym nie wszyscy wiedzą, zerwać miał Mikołaj Sapieha, jakoby za milczącą zgodą wicehrabiego Honorati - nuncjusza papieskiego.

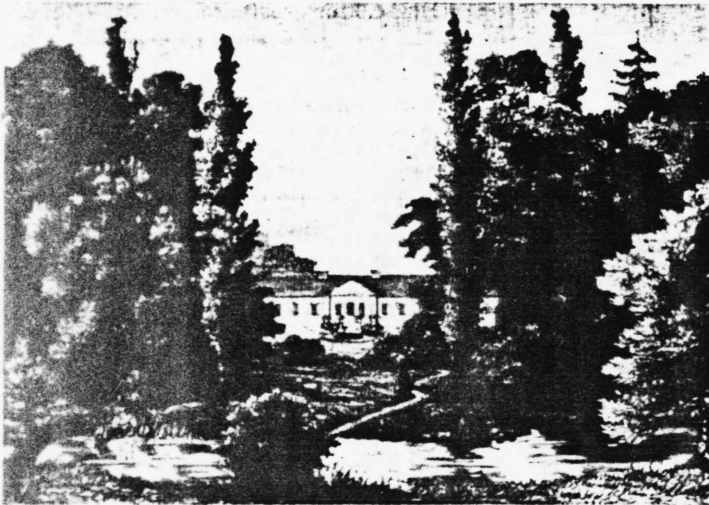
Tak czy inaczej, jako wielce pożyteczny w załatwieniu niektórych ważnych spraw religijnych, Sapieha uwolniony został przez papieża Urbana VIII od klątwy ikary, a wyrok nuncjatury w Warszawie został skasowany. Kiedy w roku 1635 udał się do Rzymu (Zofia Kossak w powieści "Błogosławiona wina" twierdzi, że od samego Kodnia szedł pieszo jako pątnik), papież udzielił mu osobiste błogosławieństwo i ojcowski pocałunek, a nadto pozwolił ostatecznie zatrzymać obraz i relikwie w Kodniu. W myśl polecenia papieża cudowny obraz Matki Boskiej z wielką uroczystością złożono tymczasowo w drewnianym kościele w Kodniu, skąd już wkrótce, w roku 1636 przeniesiony został do ukończonego przez Cangierle późnogotyckiego kościoła pod wezwaniem Sw. Anny.

Tak też zakończyło się charakterystyczne dla tej epoki, w zapale wiary nie cofające się przed świętokradztwem, wielkie wydarzenie dla Kodnia i Podlasia.

Tymczasem u schyłku żywota Mikołaj Sapieha zaczął obrastać w urzędy, uzyskując stanowisko wojewody mńskiego, potem brzeskiego, wreszcie kasztelana wileńskiego, ale finansowo podupadł. Kiedy w roku 1644, wśród utarczek finansowych z rodziną i z wierzycielami, zabrała go śmierć, zabrakło mu nawet pieniędzy na wyrównanie rachunków z Cangierlem, który z kolei w swoim testamentem napisał: "Od Imci Pana Wojewody brzeskiego, któremu kościół murowałem, jeszcze mi się przychodzi za robotę zł 700". Mikołaj Sapieha umarł bezpotomnie. Do historii Kodnia przeszedł jako mąż świętobliwy, o przydomku Pius, lecz niegospodarny.

Kodeń jeszcze przez ponad 150 lat pozostawał w rękach Sapiehów jako siedziba rodu, chociaż większość jego właścicieli tylko z rzadka tu zamieszkiwała. (Na krótko tu zamieszkiwała. (Na krótko w II połowie XVIII wieku Kodeń przeszedł na własność Jerzego Flemminga - właściciela Terespoła).





Placencya - dawna rezydencja Sapiehów w Kodniu.

Rys. Józefa Łoskiego ("Kłosy", 1876)

W czasach świetności było to miasto duże, liczące około 5000 mieszkańców. Kodeń posiadał kilka pięknych ulic i piękny czworoboczny rynek, a także szpital i letnią rezydencję pałacową o nazwie Placencya. O świetności miasta świadczy fakt, że jeszcze w początkach XIX wieku było tu 12 fabryk sukienniczych oraz 5 cechów: szewski,

stolarski, garncarski, murarski i kuśnierski.

W roku 1812 wielki pożar niemal całe miasto zamienił w kupę gruzu. Ostatecznego upadku miasta dopełniły krwawe walki toczone tu w okresie powstania styczniowego. Formalnie prawa miejskie Kodeń utracił w 1869 roku.

Janusz Tarasiuk

## U P A D E K K O D N I A

Rok 1863 dał się szczególnie we znaki Kodniowi za napaad mieszczan na wojsko rosyjskie i czynny udział mieszczan kodenskich w powstaniu styczniowym. Przechodzili wtedy dowódcy powstania: Zieliński, Lutyński, Grzymała, Lelewel, Kruk, Rudzki, Krysiński, Wróblewski i inni. Jak podaje Zieliński, dnia 23 stycznia 1863 roku, Nencki, były oficer wojsk rosyjskich, uderzył na czele 250 powstańców wraz z Mikietyem na ruchomy pułk artylerii rosyjskiej w Kodniu, będącej pod komendą ppłk. Kazańskiego. Wyciąwszy do nogi rudy, rzucili się powstańcy na odwach. Wśród Moskali zapanował poploch i uchodzili jak mogli ze swoim ciężko rannym komendantem, zostawiając w rękach powstańców broń i amunicję. Osiemdziesięciu Moskali dostało się do niewoli, w tym porucznik Antonienko, pięciu legło zabitych, piętnastu było rannych.

Po ściągniętych kontrybucjach za udział w powstaniu i dokonanych

rabunkach - do Kodnia zajrzała nędza.

Moskale po powstaniu styczniowym specjalną zwrócili uwagę na Kodeń, starając się sparaliżować jego wielką rolę dla polskości. W latach 1874 i 1875 Kodeń z tego tytułu pławił się we krwi. Smagano ludność na placach publicznych nahajkami kozackimi. Mimo to ludność cała okrażała kościół z cudownym obrazem Matki Boskiej i nie dopuszczala do niego wojska, które przybyło z pomocą popowi, by odebrać ten kościół i zamienić na cerkiew. W starciu tłumy z wojskiem padli ranni. Tłum rozpozono bagnietami, aresztowano mnóstwo ludzi, a kilka osób wywieziono na Sybir. Dla opanowania sytuacji stały w Kodniu 3 rotę wojska i 200 Kozaków. Wreszcie w dniu 2 sierpnia 1875 roku cudowny obraz wyjęło z ołtarza trzech strażników, który z rozkazu rządu carskiego wywieziono do Częstochowy, a kościół Sw. Anny zajęto na cerkiew.

Bolesław Górny



## OPISANIE OKRUTNEGO PRZEZ ŻYDÓW KODEŃSKICH ZAMORDOWANIA DZIECIĘCIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

W spisach z początków XIX wieku Żydzi stanowili w Kodniu około 1/3 mieszkańców, a zapewne i przed stu laty wcześniej - zgodnie z przysłowiem: "Kodeń na stu szewcach stoi" - ich stosunek ilościowy do mieszkańców miasta musiał być znaczny, gdyż właśnie głównie spośród Żydów wywodzili się słynni kodeńscy rzemieślnicy.

W II połowie XVII wieku była tu drewniana bóżnica położona w wydzielonej części miasta zamieszkałej w zasadzie przez Żydów (aczkolwiek nie była to zasada przestrzegana rygorystycznie), a obok żydowskiej dzielnicy znajdował się kirkut.

W dawnej Polsce bóżnice spełniały wielofunkcyjne zadania. Obok funkcji religijnych - jako miejsca wspólnych modlitw, studiowania i nauczania Pisma - bóżnice też były ośrodkiem administracyjnym, gospodarczym i społecznym i służyły jako miejsce zebrań, również w celach świeckich. Nierzadko były siedzibą władz gminy i jej agend. Mieściły archiwum gminy i skarbiec, przeprowadzano w niej akcje kredytowe, odbywano posiedzenia sądu i niekiedy karę.

W miarę rozwoju gminy, obok bóżnicy powstawały specjalne pomieszczenia lub budynki, spełniające wiele funkcji dodatkowych, związanych z funkcjonowaniem świątyni. Wznoszono np. pomieszczenia przeznaczone na studiowanie Tory i Talmudu, łaźnie rytualne i jatki, mieszkania dla rabina, kantora, szkolnika i służby bóżniczej oraz budynki związane z działalnością gospodarczą. Powstawał w ten sposób zespół budynków, stanowiących ośrodek ulicy, dzielnicy czy wreszcie "miasta żydowskiego".

Głównym pomieszczeniem bóżnicy była sala przeznaczona dla mężczyzn. Jej wyposażenie stanowiła arka - "święta skrzynia" czyli szafa służąca do przechowywania Tory oraz bima - umieszczone zwykle pośrodku sali podium, mównica, "miejsce wyniesione", służące do odczytywania Tory i wygłaszania nauk. Na bima umieszczony był pulpit, czyli stół służący do wykładania Tory oraz fotel do rytualnego obrzezania.

Hermetyczność religii żydowskiej, w przestrzeni wielu wieków ściśle koegzystującej obok wyznań chrześcijańskich, powodowała wiele przesądów, związanych z jej rytuałami i tajemniczymi dla chrześcijan obrzędami. Jednym z nich było przekonanie, że podczas najważniejszego święta żydowskiego, Pesach, nazywanego też Świętem Mac, do sporządzania macy używano krwi chrześcijańskiej, uzyskiwanej w szczególnie okrutnym rytualnym mordzie. Przesąd ten utrzymał się bez mała do naszych czasów. (W Polsce jeszcze w roku 1943, co prawda w ramach nazistowskiej agitacji antysemitkiej, wydano broszurę Frydryka To Gaste: "Prawda o żydowskich mordach rytualnych").

Pesach - Święto Prześniaków lub Święto Mac, jest rzeczywiście jednym z najważniejszych świąt judaizmu i upamiętnia wyjście Izraelitów z niewoli egipskiej. Jest to święto obchodzone podczas pierwszej pełni księżyca po wiosennym zrównaniu dnia z nocą i zaczyna się 15 dnia żydow-



Na zdjęciu: typ drewnianej bóżnicy.

Fot. Sz. Zajczyk (1936)

skiego miesiąca nissan (wypada zwykle w drugiej połowie kwietnia). Foza Izraelem, w tzw Diasporze, trwa 8 dni. Święto Pesach łączy w sobie prastare zwyczaje ludności pasterskiej, polegające na składaniu ofiary ze zwierząt (pierworodnego baranka lub kozła), ze świętem rolniczym, związanym z wiosennymi zbiorami jęczmienia. Na przestrzeni wieków podlegało ono dużym zmianom. Już od 70 roku po Chr. (od czasów zburzenia Drugiej Świątyni) odstąpiono od składania krwawych ofiar i wspólnego spożywania pieczonego baranka i zastąpiono je symboliczną uczta paschalną, zwaną seder. Na stół sederowy podawano kilka ściśle określonych potraw, wśród których najważniejszą rolę pełniły trzy mace.

Sporządzanie mac wymagało zachowania ściśle określonego porządku. Zasadą jej sporządzania był obowiązek nie dopuszczenia do zakwasu czyli fermentacji ciasta. W związku z czym ciasto, pieczone ze specjalnie przygotowanej mąki i wystudzonej wody, należało miesić bez przerwy i szybko piec, aby nie miało żadnej możliwości fermentacji. Czynność ta zazwyczaj trwała nie dłużej, niż 18-20 minut. Zasady te były tak ściśle przestrzegane przez Żydów, że podczas święta Pesach usuwano z domu wszelkie pieczywo upieczone na zakwasie, korzystano nawet z osobnych naczyń kuchennych i stołowych, sztućców, obrusów itp., ponieważ te na codzień używane mogły mieć w sobie zakis.

W Polsce i w Europie opisywano, a jeszcze częściej opowiadano sobie z usta do ust, wiele okrutnych historii związanych z rytualnym pozyskiwaniem krwi chrześcijan - zwykle były to niewinne dzieci - niezbędnej rzekomo do rozcieńczenia wody służącej do zagniatania ciasta oraz o wymyślnych przyrządach tortur służących do pozyskiwania krwi jak np. nabijane gwoźdźmi specjalne beczki itp.

Echem tych przesądów była wydana drukiem w roku 1720 książka Jakuba Walickiego: "Opisanie okrutnego przez Żydów kodońskich zamordowania dziecięcia chrześcijańskiego", która zbulwersowała całą Polskę i zakończyła się tragicznie dla społeczności żydowskiej Kodnia.

Wydarzenie miało miejsce w Kodniu w roku 1698. W okresie trwania żydow-

skiego święta Pesach znaleziono wyle krwawione zwłoki trzyletniego chłopczyka Macieja, syna Tymona Łukaszewicza, który zginął w nie wyjaśnionych okolicznościach. Opinia publiczna Kodnia śmierć chłopczyka powiązała z trwającym Świętem Mac i utrzymującym się wówczas powszechnym przekonaniu o używaniu krwi chrześcijan do sporządzania mac - i oskarżyła starszyznę żydowską o rytualny mord na dziecku. Wypadek miał miejsce ósmego maja. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia i zeznań świadków, sąd wydał wyrok śmierci na rabina kodońskiego i jego zastępcę i skazał ich na publiczne ścięcie na rynku kodońskim. Sąd ponadto kazał wyburzyć synagogę żydowską.

Wyrok wykonany został z całym zwyczajowym rytuałem publicznie na kodońskim rynku, na oczach zebranej ludności chrześcijańskiej miasta i widzów przybyłych z okolicznych wsi - i wśród zgromadzonych tłumów wywołał amok. Dając wyraz swej nienawiści i zemsty wobec Żydów, wzburzone tłumy już w godzinę od wykonania przez kata wyroku, zrównały z ziemią drewnianą bóżnicę i przyległe do niej pomieszczenia oraz miejski kirkut. Dopuszczono się wielu aktów wandalizmu i grabieży na ludności żydowskiej Kodnia.

W Kodniu, w przycentarnej kaplicy Sw. Wawrzynca, zachowała się do dzisiaj drewniana trumienka, która ma zawierać szczątki zamordowanego w roku 1698 chłopczyka, Macieja Łukaszewicza.

Janusz Tarasiuk

"Trzykrotni  
umarli kirkutu:  
śmiercią,  
rozbitym nagrobkiem,  
zapomnieniem".  
(Piotr Matywiecki)



FOT. MONIKA KRAJEWSKA

# Janina Łojewska



Na zdjęciu z lewej:  
Janina Łojewska

Najwybitniejsza poetka terespolska, Janina Łojewska, urodziła się 16 września 1955 roku w Boguchwałach w woj. olsztyńskim lecz dzieciństwo i młodość spędziła w Dobratyczach. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące w Terespolu i Studium Pielęgniarskie w Białej Podlaskiej. Pracuje jako pielęgniarka w Miejskim Ośrodku Zdrowia w Terespolu. Mieszka w ładnym domku na osiedlu Przy Kodenskiej wraz z mężem i czwórką dzieci: Anitą, Joanną, Marcinem i Adamem. Wiersze pisze od czasów szkoły średniej, gdyż - jak nam powiedziała: "Najlepszą szczepionką na stressy są wiersze". Jej wiersze ukazały się w wydaniu książkowym w almanachu "Wagłany po żniwach w poezji" (1990) i "Amatorska twórczość literacka Podlasia" (1990) oraz drukowane były w "Słowie Podlasia" i w naszym "Gońcu Terespolskim". Obecnie oczekuje na druk kolejnego almanachu z wyborem jej wierszy.

\* \* \*

Ktoś rozumny  
dał nam  
tylko jedno życie

Ktoś wzgardliwy  
szedł  
przez nie na luzie

Ktoś roztropny  
innym  
dawał dreszcz radości

Ktoś niesprawny  
szukał  
formuły pocieszenia

\* \* \*

Pozwól opanować  
wirującą gniewem krew  
czystość ustawicznego tworzenia  
spontaniczność odruchu  
rękopis własnego ciała

Pozwól napełnić próżnię  
wokół ściętych drzew  
wydłużonych udęceniem żrenic

Pozwól  
iść za szumem tłumu  
oddzielić wilcze wycie  
od szakala gniewu

Pozwól  
obdarować miłością  
nieokiełzany człowieczy los

\* \* \*

Dosyć spalonych wskazówek  
odpycham zmęczenie  
stojąc na peronie  
wykradam chwile wytchnienia  
nieważne  
że siąpi deszcz  
że nadmiar poupychanych słów  
nie ma puenty  
nieznajomy pyta o godzinę  
nie wiem  
dla mnie  
na stopniach wagonu  
stał czas

\* \* \*

Wydawało mi się  
ze obudzona ze snu wiecznego  
pewnie stąpam po ścieżce  
dobrze mi znanej  
odurzona blaskiem  
patrzałam  
gałęzie rozchyłały się przestronnie  
soczysta trawa bezszelestnie  
unosila się ku słońcu  
zblakana mrówka  
dreptała obok mojej stopy  
szukając uliczki  
do zawrotnego labiryntu  
niepozbiierane  
grzyby czyściły kapelusze  
znieruchomiały  
kiedy przechodziłam  
leśny świat budził  
nozdrza wonią nienasycenia  
za zieloną ścianą lasu  
rozkręcał się kołowrotek nowego dnia

\* \* \*

Musisz się spieszyć  
zeby to co cię czeka  
nie było okaleczonym zdumieniem

zeby obecna ciemność  
nie była wieczna  
nieszczery uśmiech  
schowaj w rękawie niesławy  
odpowiedzialność postaw na straży  
nie szukaj zaszczytów na wyrost

Musisz się umieć cieszyć  
z pożywienia troskliwych dłoni  
z pierwszych ząbków córeczki  
z obecności kochanej matki  
z potęgi podniosłej pieśni  
ze szmeru ptasich skrzydeł  
z tego że widzisz świat

drobiazgami codzienności  
napełnij radością potężne serce  
drugiego człowieka

\* \* \*

Nasze podlaskie podwórko  
to taka chata za wsią

tylko tam starym topolom i wierzbom  
słońce przeznacza ze swej korony  
odrobinę otoczki życia

tylko tam w nadrzecznej łące  
kąpie się morze gwiazd  
z płaszczą nocy

tylko tam  
upaja rozległy spokój ciszy  
nadbuzzańskich łągów

tylko tam  
o brzasku w oparach mgieł  
najpiękniejszej modlitwy  
płynie śpiew

tylko tam można uciec  
od miejskiej pustelni

tylko tam...

\* \* \*

A ty mi dałeś dwa kasztany  
i miałeś oczy zamysłone  
niespodziewanie utraciłeś pracę  
i przyjaciel nagle oszedł  
wszystko się walić dziś zaczęło  
nawet pogoda w tramwaj wsiadła  
i odjechała bez prognozy  
w odwrotną stronę

A ty mi dałeś dwa kasztany  
liść zielenią nakrapiany  
śmieszne kolczyki z jarzębiny  
i pomysłowy sznur koralii

A ty musiałeś wkrótce jechać  
podarowałam kropelkę deszczu  
bo wokół więcej nic nie było  
i zapisałam w testamentie  
czy to się wszystko wczoraj śniło



# SZANOWNI PAŃSTWO !

Przedstawiając Państwu XVI i XVII-wieczną historię pobliskiego nam Kodnia z czasów jego świetności, kiedy Kodeń był gniazdem rodowym jednego z najznakomitszych rodów litewskich - Sapiehów, pragniemy przybliżyć naszym czytelnikom szczególnie dwie sylwetki przedstawicieli tego rodu: Iwana Sapiehy, założyciela Kodnia i pierwszego, historycznie udokumentowanego właściciela wsi Błotków czyli późniejszego Terespolu oraz Mikołaja Sapiehy zwanego Pobożnym, który zmienił historię Podlasia wsiawiając się "pobożną kradzieżą" obrazu Madonny de Guadelupe w Rzymie, dzięki czemu Kodeń stał się czymś więcej dla całego Podlasia, niż siedzibą znakomitego rodu magnackiego.

A obok tego poruszamy zupełnie nieznaną opinii publicznej temat kodenskich Żydów z tej samej epoki. W pół wieku od masowej eksterminacji

Żydów zamieszkujących nasze ziemie nie pozostały po nich nawet "rozbite kamienie" kirkutu. Historia powtórzyła się w skali globalnej, smutna to prawda.

Wracając do czasów nam współczesnych pragniemy zaprezentować Państwu poetkę Janinę Łojewską obszernym wyborem jej wierszy. Prezentowane tu wiersze są bardzo różne tak pod względem formy, jak, zwłaszcza, swoistego klimatu "stanów przeżywania" i wrażliwości, co świadczy o dużych możliwościach tej bardzo zdolnej poetki. Jadwiga Łojewska wyróżnia się korzystnie od swoich rówieśników ze zbliżonych środowisk, publikujących razem z nią swoje wiersze w wydanej dwa lata temu obszernej antologii "Wąglany po żniwach w poezji". Wiersze, które wybraliśmy z jej rękopisów, powstały niedawno i nie były jeszcze publikowane.

Kancelaria Prawnicza  
w Terespolu  
ul. Wojska Polskiego 104, tel. 28-63  
(budynek Banku Spółdzielczego I piętro)

- pełna obsługa prawna,
  - sporządzanie pism do sądów i władz administracyjnych (pozwy, wnioski, akty oskarżenia, odwołania),
  - porady prawne,
  - opinie prawne.
- Poniedziałek - piątek w godz. 9 - 14.

Redaguje zespół: Marek Ferens, Krzysztof Tarasiuk (zdjęcia),  
Krzysztof Wróbel, Janusz Tarasiuk (red.nacz.)

Opracowanie graficzne: Elżbieta Jurek

Projekt graficzny tytułu: Teresa Tarasiuk

Adres redakcji: Urząd Miasta w Terespolu 21-550, tel. 2036  
ul. Wojska Polskiego 130, pokój 4.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skróćów i adiustacji  
w nadesłanych materiałach.

Stałe punkty sprzedaży: księgarnia przy Wojska Polskiego,  
sklep "U Lecha", cukiernia D. Wójtowicza przy dworcu PKP  
oraz w kiosku kwiatowym p. Reginy Kałmyków w Małaszewiczach.